

Gronkiewicz-Waltz do dymisji

Mija tydzień po haniebnych wydarzeniach w Warszawie w dniu Święta Niepodległości 11 listopada. Kilkadziesiąt tysięcy Polaków przemaszerowało w spokoju i z godnością trasą z placu Konstytucji na plac na Rozdrożu do pomnika Romana Dmowskiego, mijając pomnik Józefa Piłsudskiego przy Belwederze. Skandowano najczęściej: „Bóg, honor i Ojczyzna”, „oddać życie dla Ojczyzny to jest honor dla mężczyzny”, „cześć i chwała bohaterom”, „raz sierpem, raz młotem czerwoną hołotę”. W pochodzie szły całe rodziny, kobiety, dzieci, byli też niepełnosprawni na wózkach. Tego akurat nie zobaczyliśmy w głównych mediach, które skoncentrowały się na walkach chuliganów z policją na placu Konstytucji, wówczas gdy główna kolumna Marszu Niepodległości opuściła już to miejsce. Do Internetu trafiły już setki filmów i relacji świadków z wydarzeń na ulicach Warszawy. Wyłania się z nich obraz różny od tego, jaki wciąż podtrzymują oficjalne media, władze Warszawy oraz policja. Te trzy ośrodki opinii i władzy, nadal nie potrafią lub nie chcą odróżnić winnych ulicznych walk bandytów i prowokatorów, w tym niemieckich bojówkarzy zaproszonych przez polskich anarchistów „Porozumienie 11 listopada” i środowisko „Krytyki Politycznej”, od ludzi, którzy w święto państwowe, manifestowali swój patriotyzm. Można mieć więc obawy, że wnioski, jakie sformułują media, władze Warszawy i policja, będą się różniły od obiektywnej prawdy. W odczuciu bardzo wielu uczestników Marszu

Niepodległości oraz obserwatorów relacji telewizyjnych z wydarzeń 11 listopada br. w Warszawie, szczególną odpowiedzialność ponosi prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz. Zezwoliła na kontrmanifestację lewicowym organizacjom, których jedynym celem było nielegalne zablokowanie legalnego Marszu Niepodległości na trasie jego pochodu. Tym samym świadomie naraziła na niebezpieczeństwo tych mieszkańców Warszawy, którzy zdążali na plac Konstytucji, skąd o 15.00 miał wyruszyć marsz. O ile kontrdemonstracja tzw. „kolorowej niepodległości” została z dwóch stron otoczona przez policję, to w miejscu zbiórki Marszu Niepodległości na placu Konstytucji policji zabrakło. I tu właśnie pojawili się bandyci, ruszając do walki z policją. Skąd przyszli, kim są, kto ich zwołał, odpowiedzi na te pytania powinna znać policja i inne tajne służby zajmujące się naszym zbiorowym bezpieczeństwem. Dopóki nie poznamy odpowiedzi na te pytania, mamy prawo się obawiać, że mogła to być prowokacja mająca na celu skompromitowanie organizatorów Marszu Niepodległości, a tym samym uderzenie w ideę, jaka mu przyświecała, uderzenie w naszą narodową wspólnotę. Podejrzenia te może potwierdzać fakt niezabezpieczenia trasy marszu przez policję, rozruchy i akty wandalizmu na placu na Rozdrożu po rozwiązaniu się marszu. Widok cywila w asyście policjanta katującego w bestialski sposób niewinnego człowieka na Nowym Świecie okazał się podwójnie porażający, gdyż bandytą tym okazał się policjant po cywilnemu. Dzięki kamerze internauty udało się go

zidentyfikować, a ilu jeszcze innych policjantów wystąpiło w podobnej roli. Być może, o czym nie wiemy, policja dysponuje specjalnymi oddziałami po cywilnemu. Jeśli tak, to dlaczego tych zakonspirowanych oddziałów nie było na placu Konstytucji, gdzie toczyła się regularna wojna bandytów z policją?. Inny bandyta wmieszany w tłum Marszu Niepodległości, ten, którego setki razy pokazywała TVP INFO i inne telewizje, uderza w twarz fotoreportera. Jednak tylko w Internecie pokazano go jako uczestnika lewicowych manifestacji. Na szczęście, znowu dzięki internautom, policja zatrzymała bandytę. Czy winą organizatorów Marszu jest to, że znalazł się w tłumie manifestantów? Pytanie to zadaję dlatego, że wśród gadających głów panuje zgodny pogląd, że nowe regulacje prawne mają wymusić na organizatorach marszu większą odpowiedzialność. A ja bym chciał, żeby to policja, tajne służby, władze miasta wzięły na siebie większą odpowiedzialność za rozdzielenie bandytów od uczciwych porządnych ludzi. A może organizatorzy marszu mają wynająć ulubioną firmę ochroniarską pani prezydent Warszawy, firmę Zubrzycki?

„Krytyka polityczna” na Nowym Świecie, współorganizator kontrmanifestacji, punkt zborny dla zorganizowanej grupy przestępczej z Niemiec, bijącej Polaków, powinna być zdelegalizowana i zniknąć z miasta raz na zawsze. Prezydent Warszawy Hanna Gronkiewicz-Waltz powinna odejść ze stanowiska i odpowiadać przed sądem za narażenie na niebezpieczeństwo licznych uczestników Święta Niepodległości.

Wojciech Reszczyński

262Nasz Dziennik 17.11.11